**Luksusowe alkohole – w kryzysie sprzedają się lepiej**

**Wydawałoby się, że pandemia zahamowała wzrost rynku dóbr luksusowych, w tym droższych alkoholi. Okazało się jednak, że rynek po lekkiej stagnacji ruszył z kopyta, bowiem branża luksusu, jak żadna inna, jest wyjątkowo odporna na kryzysy gospodarcze.**

Polacy znów kupują alkohole z najdroższych kategorii. Niektórzy po to, żeby przekonać się osobiście jak smakuje luksus. Są jednak i tacy, którzy za pomocą drogiego wina lub whisky chcą zabezpieczyć swój majątek przed inflacją.

**Skarby Bałtyku**

Mówiąc o luksusowych alkoholach mamy zwykle na myśli ich cenę. I oczywiście luksus jest z nią ściśle powiązany. Jednak trzeba mieć świadomość, że cena może wynikać albo z jakości, albo z niedostępności. O tej drugiej może być mowa, gdy na rynku są obecne np. 2-3 butelki z danego rocznika.

Wiele osób może pamiętać sensacyjne doniesienia o znalezieniu 100-letniego szampana na dnie Bałtyku. Historia dotyczy jednego z najdroższych szampanów na świecie, Shipwrecked 1907 Heidsieck. W 1916 roku zatonął statek przewożący butelki z trunkiem dla cara Mikołaja II. Kilkadziesiąt lat później odnaleziono wrak i zatopione szampany na dnie Bałtyku. Obecnie jedna butelka warta jest ponad 270 tys. dolarów.

Bałtyk ma zresztą do szampana szczęście. W 2010 r. odkryto na dnie morza ponad sto butelek XVIII-wiecznego szampana. Dwumasztowy szkuner zatonął w pobliżu Wysp Alandzkich między 1780 r. a 1830 r. Ładunek przeleżał na głębokości 55 metrów ponad 200 lat. Butelki należące do firmy Veuve Clicquot (istniejącej do dzisiaj) osiągnęły wartość kilkunastu tysięcy euro i to pomimo, że… trunek nie nadawał się do picia. Tak orzekli eksperci firmy, której butelki zwrócono. Podobno, oprócz dużej ilości cukru, zawierały one także niewielkie ilości arszeniku. Do czasu odkrycia „alandzkiego” trunku tytuł najstarszego szampana należał do Perrier-Jouet, którego dwie butelki pochodzą z roku 1825.

**Najdroższe na świecie**

Zawrotna cena łączy się też z jakością i dobrym rocznikiem, który nie musi być wcale aż tak stary. Do tego dochodzi opakowanie. Butelki bywają pokrywane złotem i wysadzane diamentami. Luksusowe alkohole zawdzięczają swoją wartość także odpowiedniej reklamie oraz pomocy artystów. Np. dla Chateau Mouton Rothschild w 1973 r. projekt etykiety wykonał sam Pablo Picasso. Z kolei w 1902 r. Emile Gallé stworzył niezwykłą butelkę z motywami florystycznymi dla Perrier Jouët Belle Epoque.

Do alkoholi luksusowych zaliczamy nie tylko szampana, ale i niektóre napoje spirytusowe – szczególnie whisky. Słynna Macallan zlewana była do kryształowych karafek, a dobre roczniki osiągnęły cenę 460 tys. dolarów. Najdroższą whisky na świecie jest jednak Isabella's Islay, na którą wydać trzeba nawet 6,2 mln dolarów. Destylaty wchodzące w skład tego trunku mają od 30 do 40 lat.

Najdroższe do tej pory wino, Screaming Eagle z 1992 roku, sprzedano na aukcji charytatywnej za pół miliona dolarów. O tym, że to wyjątkowo dobre wino, świadczy 99 punktów przyznanych w 100-punktowej skali Parkera.

**Luksus i premium to pojęcia płynne**

Alkohole wydobywane z rozbitych statków, czy też istniejące w niewielu egzemplarzach to oczywiście szczyt luksusu, zazwyczaj dostępny nawet nie dla zamożnych, a dla absolutnie najbogatszych. Większość alkoholi luksusowych, w tym kupowanych do celów inwestycyjnych, można kupić znacznie taniej.

Przepytywani kilka lat temu Polacy wskazali, że w ich przekonaniu luksus w przypadku wina zaczyna się od 1000 zł za butelkę (raport „Rynek dóbr luksusowych w Polsce. Luksus przez pokolenia”, 2019 r.). Warto jednak zwrócić uwagę także na segment premium. To grupa produktów, które mieszczą się pomiędzy półką średnią, a półką towarów luksusowych. W polskich warunkach jako alkohole premium często pozycjonowane są już butelki kosztujące około 100 zł.

Bywa jednak, że w różnych klasyfikacjach za główne przyjmuje się nie kryterium cenowe, a rodzaj alkoholu. Wtedy piwo czy wódkę uznaje się za alkohole „zwyczajne”, podczas gdy koniaki, brandy, whisky, rumy są uznawane za alkohole wyższej klasy – i to nawet wtedy, jeśli są sprzedawane w dyskontach.

Rzetelny podział powinien uwzględniać wartość trunku w danej kategorii produktowej. Butelka piwa kosztująca 40 zł na pewno będzie należała do kategorii premium, podczas gdy wino w takiej cenie będzie uchodziło za produkt ze średniej półki, a whisky za taką kwotę będzie opcją budżetową. Tak naprawdę więc to, czy alkohol jest premium, nie zależy od rodzaju trunku, ale od tego, jak wysoko jest wyceniany na tle innych produktów w tej samej kategorii. Te napoje, które należą do 5-10% najdroższych w swojej kategorii, można uznać za produkty luksusowe w najściślejszym znaczeniu.

**Droższe alkohole w czasach kryzysu**

Choć przedstawiciele branży piwowarskiej i spirytusowej w wypowiedziach medialnych wskazują na zauważane ostatnio spadki sprzedaży, to jednak w przypadku alkoholi droższych, osłabienie nie jest widoczne.

Z raportu KPMG „Rynek dóbr luksusowych w Polsce. Luksus w niepewnych czasach” opublikowanego w maju 2023 roku wynika, żew roku ubiegłym rynek alkoholi z wyższej półki był wart 1,4 mld zł. To zaś oznacza wzrost o 11,6% względem roku 2021. W ocenie autorów raportu, rynek wrócił do poziomu sprzed pandemii, a nawet lekko go przekroczył.

W 2022 roku największy wzrost dotyczył szampanów – ich sprzedaż zwiększyła się o 16,5%. Obecnie napoje takie jak brandy, koniak oraz whisky stanowią ok. 70% rynku alkoholi luksusowych. Jeśli natomiast zestawimy ze sobą wyniki sprzedaży poszczególnych trunków, królową okaże się whisky, a na drugim miejscu uplasują się drogie wina.

**Co wpływa na popularność alkoholi premium?**

Jak można uzasadnić wzrost sprzedaży drogich alkoholi przy jednoczesnym spadku zainteresowania tańszymi napojami? Jak to się ma chociażby do rosnącej inflacji i coraz mocniejszego zaciskania pasa przez wielu Polaków? Wbrew pozorom to nie sprzeczność.

Po pierwsze – przybyło najbogatszych, co potwierdza także wspomniany raport KPMG. Duże rozwarstwienie społeczne sprawia, że choć sytuacja materialna części społeczeństwa pogorszyła się, to zarazem wzrosła grupa osób o największych dochodach.

Po drugie – moda. Młodzi Polacy z dużych miast rzadziej sięgają po alkohol, ale gdy już to robią, wówczas szukają modnych i drogich trunków z wyższej półki. Mają wtedy poczucie, że obcują z luksusem, na który poza tym nie mogą sobie pozwolić. Może nie stać ich na własne mieszkanie, ale na butelkę szampana do wypicia w kilka osób, jeszcze tak.

Po trzecie – inwestycje. Wśród osób, których sytuacja finansowa jest dobra, niektóre będą chciały zabezpieczyć swój majątek przed inflacją. Alkohole z wysokiej półki, choć drogie, to jednak i tak pozostają nieporównanie tańsze niż np. nieruchomości, czy dzieła sztuki, a więc również pod względem inwestycyjnym są łatwiej dostępne.

**Alkohol jako sposób na inflację**

Szukając butelki z alkoholem pod kątem inwestycji, można rozejrzeć się po półkach w hipermarkecie. Nawet tam może trafić się butelka za kilkaset lub kilka tysięcy złotych. Jednak poważni inwestorzy szukają zazwyczaj alkoholu gdzie indziej. Możliwości jest wiele – od aukcji (także internetowych), przez platformy inwestycyjne, po firmy doradcze, wyspecjalizowane w tego typu inwestycjach.

Zazwyczaj wina kupowane w celach inwestycyjnych stabilnie przyrastają na wartości – średnio o 7-10% po pierwszym roku i ok. 150-200% w okresie 10 lat. To jednak ogólna statystyka, a przed zainwestowaniem w konkretny trunek należy starannie poznać jego historię i rozważyć ryzyko.

- Alkohol nabywany w celach inwestycyjnych powinien mieć za sobą historię, wyróżniać się na tle podobnych trunków, a jego dostępność powinna być ograniczona. Duże znaczenie ma także renoma winnicy lub destylarni wśród konsumentów i znawców danego typu trunku – podkreśla Remigiusz Zdrojkowski z firmy XBS PRO-LOG, zajmującej się logistyką alkoholi.

Dla inwestorów ważny będzie zapewne także fakt, że inwestowanie w alkohol nie jest opodatkowane. Warunkiem jest przetrzymanie danego zakupu przynajmniej 6 miesięcy. Po takim okresie alkohol, jako produkt nietrwały, nie podlega opodatkowaniu po odsprzedaży.

Jeśli weźmiemy pod uwagę zarówno wzrost wartości alkoholu w czasie, jak i brak podatku przy odsprzedaży, to okaże się, że inwestycja w dobrze wybrane butelki może skutecznie uchronić przed inflacją. I zapewne to także jest czynnik, który sprawia, że sprzedaż drogich alkoholi ma przed sobą bardzo dobre perspektywy.

Źródło: [Pro-log](https://pro-log.com.pl/)